

## Gorący protest w deszczu

Licznym udziałem 17 marca na wiecu protestacyjnym przed bramą zakładu w Tychach pracownicy FAP i innych fiatowskich spółek potwierdzili swoje oczekiwania sprawiedliwej podwyżki wynagrodzeń. Tym samym **wsparli żądania NSZZ Solidarność: podwyżki płac o 500 zł miesięcznie dla każdego, włączenia do MPG wszelkich dodatków płacowych ustaleń wysokości premii efektywnościowej za 2010 odpowiadającej rzeczywistemu wysiłkowi załogi oraz zmiany wzoru i sposobu jej naliczania w kolejnych latach.**

Mimo padającego deszczu i silnego, porywistego wiatru ponad tysiąc osób głośno popierało nie tylko żądania płacowe, ale również domagało się od dyrekcji poszanowania godności pracowników. Jak zauważył jeden z demonstrantów, najwyższy czas aby przestało być aktualne stwierdzenie, że **balkon w bloku tym różni się od polskiego pracownika Fiata, że potrafi utrzymać czteroosobową rodzinę.**

– *Pracownicy waszego zakładu, jak nikt inny mają prawo, aby żądać podwyżek płac. Wystarczy popatrzeć na wyniki produkcyjne fabryki* – mówił podczas wiecu **Sławomir Ciebiera**, wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Przypominał, że produkcja FAP jest cały czas wyższa niż przed kryzysem, płace realne już jednak nie.

– *Gdy w 2009 FAP dzięki wysiłkowi załogi bił rekordy produkcyjne i miał ponad 800 milionów zysku, zostaliście pozbawieni podwyżek* – przypominał **Bogdan Szozda**, szef Krajowego Sekretariatu Metalowców NSZZ Solidarność. – *Dzisiaj dyrekcja przekonuje, że spółka w ubiegłym roku miała straty. Nie dodaje jednak, że*

*ujemny wynik finansowy jest skutkiem utworzenia wielomilionowych rezerw.*

Kolejny raz księgowymi sztuczkami próbuje się pozbawić pracowników pieniędzy. Tak było w ubiegłym roku przy ustalaniu premii efektywnościowej, tak jest dzisiaj przy negocjowaniu wzrostu wynagrodzeń. Zapomina się natomiast, że **pracownicy FAP, najlepszego zakładu koncernu w Europie, zarabiają cztery razy mniej niż ich koledzy w innych fabrykach Fiata, a stawki na najniższych poziomach tabeli MPG są niższe od płacy minimalnej!**

– *Szefowie zagranicznych koncernów stosują w Polsce metody i wyzysk, o których u siebie by nawet nie pomyśleli* – zauważał **Kazimierz Grajcarek**, przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność, wspierający nasz protest. – *To już nawet nie jest liberalizm, to kolonializm, do którego dopuszcza rząd.*

Podczas wiecu przypomniano, że ostatnie niskie, wręcz głodowe, wypłaty pracowników FAP są konsekwencją forsowanego w ostatnich latach zwiększania dodatków za sobotnie nadgodziny, kosztem stawek zasadniczych. W efekcie od poniedziałku do piątku pracowało się na zyski akcjonariuszy Fiata (a media ostatnio podawały, że jednym z nich jest libijski fundusz powiązany z Kaddafim), a tylko w soboty na utrzymanie swoich rodzin. Problem w tym, że włoskich sobót od pewnego czasu nie ma.

– *Od lat przestrzegaliśmy przed takim scenariuszem, ale nikt nie chciał nas słuchać* – przypominała **Wanda Strózyk**, przewodnicząca Solidarności FAP. – *Niestety do drastycznego spadku wypłat doszło i czas na zdecydowane działania.* (MrS)

## FAP – bez zmian

Wczorajsza (czwartek, 24 marca), szósta tura rozmów płacowych nie przyniosła najmniejszego postępu, jeśli chodzi o podwyżki. Dyrekcja nie chce słyszeć o wzroście wynagrodzeń wyższym niż 150 zł brutto miesięcznie, czyli 105 zł „na rękę” okraszonym od 1 czerwca nową premią w wysokości 60 zł brutto (czyli 42 zł do kieszeni). Jednocześnie cały czas forsowany jest pomysł włączenia premii efektywnościowej do stawki, co miałoby dać ok. 100 zł miesięcznie. Związki zawodowe sprzeciwiają się takiemu rozwiązaniu, gdyż przede wszystkim dotyczyć to ma premii za 2010, którą zgodnie z układem zbiorowym ma być wypłacona w czerwcu, a nie w ratach do grudnia. (r)

## Protestujemy w czwartek

Upór dyrekcji, która na kolejnych spotkaniach pozostaje głucha na związkowe argumenty i ignoruje pracowników FAP, oczekujących podwyżki wynagrodzeń do sprawiedliwego poziomu sprawił, że trzeba kolejny raz pokazać naszą determinację i jedność w walce wyższe wynagrodzenia. Szczególnie, że proponowane przez dyrekcję 150 zł średniej podwyżki, czyli w przypadku pracowników produkcyjnych na najniższych stawkach o stówkę i to z premią, nie tylko nie odpowiada ich wkładowi pracy, ale również nie rekompensuje galopującego wzrostu cen. **Podwyżka musi być znacznie wyższa i równa dla wszystkich.** Domagać się tego będziemy podczas

## PROTESTU

**przed bramami FAP w Tychach w czwartek, 31 marca, godz. 14<sup>00</sup>**

**Nie może na nim zabraknąć nikogo. Tu walka toczy się o nasze wypłaty i możliwość utrzymania naszych rodzin. Pamiętaj – stojąc z boku nie tylko popierasz dyrekcję, ale również pozbawiasz podwyżki siebie i innych.** (zz)

# Referendum, czyli głos załogi

Fiasco kolejnych rund rozmów płacowych, oznacza konieczność zwiększenia nacisku na dyrekcję oraz pokazania determinacji i solidarności pracowników. To obecnie jedyna droga do wypracowania satysfakcjonującego porozumienia w sprawie podwyżki wynagrodzeń. Dlatego od jutra rozpoczynamy przygotowania do przeprowadzenia referendum wśród całej załogi FAP. Każdy pracownik będzie miał okazję samodzielnie wypowiedzieć się, czy popierając żądanie podwyżki płac w wysokości 500 zł, gotowy jest do udziału w strajku, jeśli ten okaże się konieczny.

A jest to bardzo prawdopodobne, gdyż dyrekcja, podczas kolejnych spotkań ze związkami zawodowymi – wbrew składanym deklaracjom – nie szuka porozumienia, lecz upiera się przy propozycjach podwyżek, które nie spełniają podstawowych oczekiwań pracowników. Przy czym twarde „nie” dla podwyżki stawek zasadniczych towarzyszą zapowiedzi utrzymania dodatków za pracę we włoskie soboty. Problem jednak w tym, że ich nie ma. Równie dobrze można by pracownikom obiecać prenię za lądowanie na Marsie.

Na początek **rozpoczynamy rozprowadzanie wśród wszystkich zatrudnionych w FAP kart informacyjnych, które będą podstawą utwo-**

**żenia list referendalnych. Apelujemy o ich sprawne i dokładne wypełnianie, gdyż ułatwi to późniejsze głosowanie.** Należy pamiętać, że karty te nie są głosami w referendum. Mają jedynie umożliwić stworzenie listy osób uprawnionych do udziału w głosowaniu.

Samo referendum będzie przebiegać w ten sposób, że każdy pracownik po podpisaniu się na liście otrzyma **kartę do głosowania, na której znakiem „x” (krzyżykiem) trzeba będzie zaznaczyć jedną z dwóch odpowiedzi (tak/nie), a samą kartę wrzucić do urny.** Jak widać samo głosowanie będzie bardzo proste. Komplikuje je konieczność wypełnienia karty informacyjnej. Niestety dyrekcja odmówiła udostępnienia list pracowników.

**Wyniki referendum dadzą dokładną odpowiedź na pytanie, jaka jest determinacja pracowników w walce o godne płace oraz czy załoga jest gotowa sięgnąć po strajkowy argument.** Należy jednak pamiętać, że nawet poparcie wszystkich pracowników dla strajku w walce o podwyżki, nie oznacza jego natychmiastowego rozpoczęcia. Zgodnie z prawem strajk można ogłosić dopiero po wyczerpaniu, przewidzianych w ustawie, polubownych form zakończenia sporu zbiorowego. *(red)*

## Drobne pułapki

Nie zgadzając się na udostępnienie list pracowników, dyrekcja FAP niewątpliwie starała się utrudnić zorganizowanie referendum wśród załogi. Nie była to jednak przeszkoda, która mogłaby nam uniemożliwić zasięgnięcia opinii pracowników w tak ważnej sprawie, jak walka o sprawiedliwą podwyżkę. Brak list wydłużył jedynie przygotowania do referendum. Słowem miał charakter złośliwości. Nie pierwszej zresztą w ostatnim czasie.

Na podobnej zasadzie dyrekcja stale odmawia podpisania protokołu rozbieżności, blokując procedurę sporu zbiorowego, a podczas ostatniego wie-

cu przed bramami FAP w miejscu, gdzie tradycyjnie stała związkowa platforma z nagłośnieniem, zaparkowana została koparka. Następnie zaś okazało się, że „dopiero co” zmieniono organizację ruchu na parking i nie mogą na nim pojawiać się pojazdy powyżej 2,5-tony. Związkowa furgonetka była nieco cięższa (3,5 tony), co skutkowało wezwaniem przez ochronę policji z blokiem mandatowym. Ostatecznie platforma z nagłośnieniem stanęła przed wjazdem na parking. Stróż prawa natomiast jakoś nie interesowali się znajdującymi się na nim autobusami, z których każdy ważyła znacznie więcej niż wspomniane 2,5 tony. I nie były to tylko tony antyzwiązkowe. *(zz)*

## Tyle może być

Komentując w mediach ostatni Kwiec przed tyskim FAP rzecznik firmy był łaskaw stwierdzić, że zatrudnieni „na produkcji” zarabiają „3,2 a nawet 3,5 tys. zł”. Pracownikom, którzy tę wypowiedź słyszeli lub ją czytali (a była też dostępna w takiej wersji) ciśnienie podskoczyło niczym po potrójnym koniaku z red bullem, gdyż takich sum – zwłaszcza ostatnio – na swoich paskach raczej nie widują. Nawet, jeśli kwoty te zostały podane brutto, aby były bardziej okazałe, to dają one „na rękę” jakieś 2.240-2.450 zł. Mniej więcej o pięć, sześć stówek więcej niż w ostatnich miesiącach trafiało do kieszeni pracowników.

Szkoda tylko, że takiej samej propozycji nie przedstawiła dyrekcja podczas negocjacji płacowych. Z pewnością szybko byłaby ona przyjęta, szczególnie, gdyby dotyczyła stawek zasadniczych. Większość pracowników produkcyjnych naprawdę nie ma nic przeciwko temu, aby wynagrodzenia wynosiły rzecznikowe „3,2 a nawet 3,5 tys. zł”. Rzecz jasna, co miesiąc, za pracę przez pięć dni w tygodniu, jak przewiduje polski Kodeks Pracy. *(Mrs)*

## Mobilizacja

**Zobaczymy czy ludzie się postawią – takie pytanie często słychać w rozmowach pracowników. Niedługo będziemy znali odpowiedź. Referendum pokaże, czy większość zamierza czynnie wspierać walkę o godne płace, czy też woli tylko narzekać. Najlepiej, gdy wsparcie związkowych żądań płacowych oznaczałoby również wstąpienie w szeregi Solidarności. Liczny, silny związek zawodowy zawsze ma lepszą pozycję podczas negocjacji z dyrekcją. Po prostu duży może więcej.** *(r)*